

MIEJSCA
MOCY
– Z WAHADEŁKIEM
NA SZLAKU



*Dziękuję mojej koleżance Małgorzacie,
za udostępnienie swoich zdjęć.*



JANINA LAMPERT-SMAK

MIEJSCA MOCY

– Z WAHADEŁKIEM
NA SZLAKU

POZNAJ MAGICZNĄ
ENERGIĘ DRZEW
I CZERP ZDROWIE
Z LECZNICZYCH
ŹRÓDEŁ



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Magdalena Kuźmiuk
SKŁAD: Krzysztof Nierodziński
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Nierodziński
ZDJĘCIA I RYSUNKI: Janina Lampert-Smak

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-8171-323-8

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2019
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat

85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

1. Poszukiwania Miejsc Mocy	9
2. Góry, miejsca pozytywnej energii	17
3. Dendroterapia	25
4. Góry Świętokrzyskie	69
5. Karpaty	71
6. Beskidy	95
7. Bieszczady	115
8. Przedgórze Sudeckie i Sudety	123
9. Mazury i Pojezierze Augustowskie	145
10. Pomorze Zachodnie	153
11. Miejsca Mocy na świecie	157
<i>Bornholm</i>	
<i>Hiszpania</i>	
<i>Chorwacja</i>	
12. Słownik terminów	183
13. Bibliografia	185

*Kto chce naprawdę odnaleźć samego siebie,
musi nauczyć się obcowania z przyrodą,
bo oczarowanie jej pięknem
wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji.*

Jan Paweł II

1.

Poszukiwania Miejsc Mocy

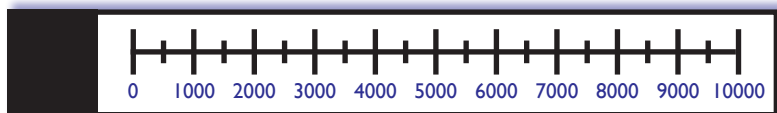
Od zarania dziejów miejsca dobrej energii wykorzystywano zarówno na ośrodki kultu religijnego, jak i przy zakładaniu osady. W odległych czasach przed wojskiem wysyłano psy (bernardyny) w celu dokonania właściwego wyboru obszaru na tymczasowy pobyt przed kolejną bitwą, w celu regeneracji sił i odpoczynku.



Ilustr. 1. Psy intuicyjnie wybierają miejsce pozytywnego promieniowania

Psy odznaczają się szczególną intuicją i zawsze wybierają miejsce zdrowego promieniowania w przeciwieństwie do kotów. Koty zazwyczaj siadają na skrzyżowaniach cieków wodnych.

Miejsca pozytywnej energii występują prawie wszędzie; dzielą się na te niepozorne, np. w lesie, ogrodzie czy w parku i te znane i odwiedzane przez rzesze ludzi wędrujących do nich po... dosłownie po zdrowie! Są to zazwyczaj miejsca pielgrzymkowe typu: sanktuaria, katedry, cerkwie, gdzie przed laty najczęściej znajdowały się pogańskie gaje i kontyny, ale też i uzdrowiska ze swoimi naturalnymi źródłami. Tereny uzdrowisk i świętych miejsc kultu religijnego promieniają niezwykłą energią, która nieraz postawiła na nogi osoby znajdujące się nawet w beznadziejnym stanie zdrowia! Takie miejsca sprzyjają medytacji, modlitwie, wyciszeniu, a tym samym wzmocnieniu sił vitalnych. Organizm wówczas doznaje samoregeneracji częściowej lub całkowitej. Miejsca o szczególnie dużej sile uzdrawiającej nazywane są czakramami Ziemi. Radiesteci ustalili skalę, według których określają zakres promieniowania szkodliwego lub pozytywnego. Niestety nie można posługiwać się jedną i tą samą skalą w obu przypadkach. Swego czasu badania w tym kierunku podjął francuski radiesteta Antoine Bovis i ustalił podstawową skalę promieniowania w odniesieniu do biowitalności zdrowego człowieka, która wynosi 6,5 tys. jednostek.



Rys. 1. Biometr liniowy z zakresem skali Bovisa

Według sławnego badacza promieniowanie odbierane przez ciało fizyczne u człowieka wynosi maksymalnie 10 tys. jednostek. Antoine Bovis przeprowadził w swoim życiu wiele ekspertyz radiestezyjnych; mówi się, że badał wszystko, co znalazło się w zasięgu jego wzroku. Między innymi przeprowadzał ekspertyzy nad biowitalnością kwiatów (goździków), umieszczonych

na przemian w strefie nasłonecznionej a następnie, zacienionej. To wtedy dowiódł, że energia słoneczna podwyższa biowitalność organizmów żywych. Bovis wykorzystywał każdą dogodną sytuację, w której mógł dokonać badań i porównań wyników swoich ekspertyz radiestezyjnych.

Kolejne badania w kierunku wspomnianego promieniowania przeprowadził inż. Simoneton, który udoskonalił skalę Bovisa, przyporządkowując stosowanym wcześniej jednostkom długość fali w angstromach ($1 \text{ \AA} = 10^{-10} \text{ m} = 0,1 \text{ nm}$). Następnie nad skalą Bovisa-Simonetona pracowała szwajcarska radiestetka Blanche Merz i do zakresu sfery fizycznej – ustalonego wcześniej przez dwóch wcześniejszych radiestetów – dodała jeszcze dwa zakresy: sfery eterycznej i astralnej. Skala więc została rozbudowana do 13,5 tys. jednostek dla sfery eterycznej i do 18 tys. jednostek dla sfery astralnej. Ponieważ według wiedzy ezoterycznej człowiek ma składać się z siedmiu powłok energetycznych zwanych sferami, ustalono, że każdy zakres promieniowania odbierany jest przez określoną sferę energetyczną. W związku z tym – znany radiesteta i czołowy geomanta w naszym kraju – Leszek Matela w porozumieniu z innymi fachowcami w tej dziedzinie rozbudował dalszą część skali aż do sfery tzw. *czystej istoty duchowej* (pow. 50 tys. jednostek). Skala została nazwana skalą BSM – skrótem od nazwisk jej twórców i została ogólnie przyjęta do pomiaru pozytywnego promieniowania w Miejscach Mocy*. W trakcie przeprowadzania przeze mnie ekspertyz w miejscach pozytywnej energii korzystałam z biometrów Leszka Mateli, a mimo to przez dłuższy czas (12 lat badań!) odbierałam wyniki znacznie wyższe od podanych przez naszego znanego badacza. Z czasem opracowałam własną skalę, będąc przekonaną, że najwidoczniej zasięg promieniowania jest różnie przez każdego

* Matela L., Radiestezja, s. 156, wyd. Kos., 1996.

odbierany. Po konsultacji z panem Leszkiem – w sprawie ww. skali doszłam do wniosku, że badając promieniowanie pozytywne danego Miejsca Mocy w skali BSM, odbierałam promieniowanie z przestrzeni obszaru, na którym się znajdowałam, nie zaś z podłoża (należało skoncentrować się na promieniowaniu wychodzącym z ziemi!).

Jest to bardzo istotny szczegół, gdyż chcąc dokonać porównań promieniowań różnych Miejsc Mocy, musimy badanie przeprowadzić na tym samym poziomie w taki sam sposób.

Skala BSM wg Leszka Mateli:

0 – 9999 jednostek – sfera fizyczna człowieka

10 000 – 13 499 j. – sfera eteryczna

13 500 – 17 999 j. – sfera astralna

18 000 – 27 999 j. – sfera mentalna

28 000 – 33 999 j. – sfera przyczynowa (kauzalna)

34 000 – 49 999 j. – sfera duchowa

powyżej 50 000 j. – sfera czystej istoty duchowej*



Miejsca Mocy, czyli miejsca pozytywnej energii, w których nasze organizmy częściowo lub całkowicie ulegają samoregeneracji, to obszary, które najczęściej odwiedzamy podczas urlopu wypoczynkowego, codziennych spacerów lub weekendowych wypadów. Świadomie lub nie wybieramy rejon, który chcemy lepiej poznać albo też bardzo dobrze czujemy się na tym obszarze. Często jednak nie zastanawiamy się, czy dom wypoczynkowy (hotel), w którym przyjdzie nam nocować, spełnia odpowiednie kryteria. Miejsca Mocy to jedno – zaś drugim

* Matela L., Jak korzystać z energii miejsc mocy, wyd. Studio Astropsychologii, Białystok 2008, s. 20.

ważnym czynnikiem w procesie realizacji pełnego wypoczynku jest miejsce noclegowe. Aby spełniły się warunki samoregeneracji organizmu czy chociażby częściowej poprawy zdrowia fizycznego i psychicznego, muszą być spełnione przynajmniej te dwie sytuacje. Jeżeli natrafimy na miejsce szkodliwie zapromienione, będziemy mieli problemy z zaśnięciem, rano wstaniemy ociężali, osłabieni, z potwornym bólem głowy. Taka kondycja nie nadaje się ani na wędrówki górskie, ani z całą pewnością nie poprawi nam nastroju. Często gdy śpimy na cieku wodnym, mamy też problemy z bólami stawów i kręgosłupa. Nie sposób przewidzieć, jakie miejsce noclegowe nam się trafi, ale w miarę możliwości należy przygotować się na poprawę ewentualnie niesprzyjających warunków. Dla osób wtajemniczonych w radiestezję jest oczywiste, że należy przesunąć łóżko w bardziej dogodne miejsce (o ile to możliwe) lub zneutralizować szkodliwe promieniowanie dowolną techniką radiestezyjną. Dla pozostałej grupy turystów zalecam wyciszyć miejsce spania kocem z wełny owczej lub naturalną skórą (baranią), głowę ułożyć z dala od gniazdka elektrycznego i wszelkich urządzeń typu: laptop, kuchenka mikrofalowa, telefon komórkowy, telewizor, radio itp.

Zwróćmy uwagę na to, czy ściana, przy której znajduje się nasze łóżko, nie łączy się bezpośrednio z innym pokojem. Istnieje prawdopodobieństwo, że gość zza ściany położy telefon bądź inne urządzenie w pobliżu i promieniowanie tego sprzętu/urządzenia również będzie nam zagrażało. Nie warto eksperymentować z odpromiennikami w przypadku gdy nie mamy pojęcia o ich działaniu i możliwości sprawdzenia metodą radiestezyjną. Najprostszym odpromiennikiem dostępnym w warunkach polowych, jaki możemy zdobyć i zastosować w potrzebie, jest kamień, tzw. otoczak.

Warto sprawdzić harmonię kamienia z nami oraz jego biegunowość. Można nadać mu biegunowość, uderzając z góry

młotkiem; wtedy w miejscu uderzenia uzyskujemy dodatnią polaryzację. Kamień ułożony w rogu pokoju „plusem” do góry, również wycisza wszelkie zakłócenia. Dobrze jest zakręcić go zgodnie z ruchem wskazówek zegara, stosując konwencję, by kamień zamknął zawór szkodliwej energii wpływającej do tego pomieszczenia. Można zaprogramować konwencję na kilka dni albo na zawsze.



Ilustr. 1a. Kamień, tzw. otoczak

Tego typu zabezpieczenia stosowałam podczas wyjazdów, gdy zapomniałam zabrać ze sobą odpromiennik albo gdy klient nie był przekonany co do działania „tej magii”, jak sam to określił. Sceptyczne nastawienie pacjenta/klienta do radiestezji i jej technik oczyszczających przyczyniło się do zastosowania przeze mnie właśnie takich prostych elementów. Dopiero gdy schorowany pacjent poczuł zmianę w samopoczuciu (nie wiedząc nawet o zastosowaniu odpromiennika w postaci kamienia), zauważył również poprawę snu, nabrał przekonania do wiarygodności

usług radiestezyjnych. A więc bynajmniej nie miała tu miejsca sugestia. Pamiętajmy, że nigdy nikogo (do niczego) nie należy przekonywać na siłę, gdyż przynosi to odwrotny skutek.

Nabyte w sklepach (lub na straganach) pamiątkarskich/ezoterycznych przedmioty (np. talizmany, odpromienniki) zawsze należy umyć pod bieżącą wodą, a najlepiej w wodzie osolonej.



Ilustr. 1b. Oczyszczanie za pomocą zapalanej gromnicy

Dobrze jest też przed zamieszkaniem w danym pokoju czy apartamencie zapalić kadzidełko (np. białą szalwią) bądź świecę woskową lub gromnicę, by oczyścić pomieszczenie z niesprzyjającej nam energii. Tego typu rytuał zalecam wykonać również w domu, po wyjściu gości. Obecność innych osób mąci energię w naszym mieszkaniu.

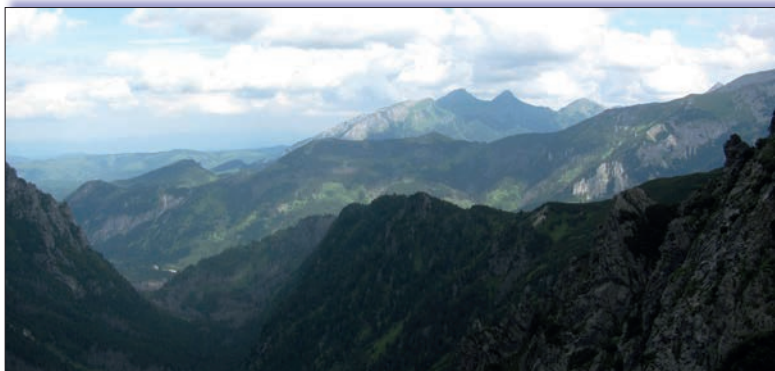
2.

Góry, miejsca pozytywnej energii...

Im bliżej natury jesteśmy, tym więcej czujemy w sobie Boga.

Johann Wolfgang Goethe

Do miejsc pozytywnych energetycznie zaliczają się również góry. Od najdawniejszych czasów otaczano je szczególną czcią,



Ilustr. 2. Góry – od najdawniejszych czasów uznawano za niezwykle, pełne tajemniczości

uznawano za niezwykle, pełne tajemniczości, święte miejsca. Wyobrażano sobie, że na szczycie olbrzymiej góry znajduje się siedziba Bytów rządzących światem przyrody.

Góry od zawsze wzbudzały respekt i lęk. W wielu kulturach miały szczególne znaczenie. Według mitologii greckiej szczyt Olimp był siedzibą bogów, dlatego żaden człowiek nie miał tam wstępu. Również Pismo Święte opisuje, że na przykład Góra Synaj była ważnym miejscem kontaktów Mojżesza i Izraelitów z Bogiem. Tam Bóg objawił się Mojżeszowi i przekazał mu Dekalog. Jahwe nakazał także prorokowi, by dookoła góry wyznaczył ludziom granicę, aby nie wstępowali na górę i nie dotykali jej podłoża, gdyż przypłaca to śmiercią. Innym ważnym wzniesieniem dla Izraelitów był Syjon, góra, na której król Dawid umieścił Arkę Przymierza. W Nowym Testamencie góry również odgrywają ważną rolę. Jezus wybrał swoich dwunastu apostołów nie gdzie indziej, ale na górze; sławne Kazanie na Górze miało miejsce na Górze Błogosławieństw, na Golgocie zaś został ukrzyżowany. Niektóre góry po dziś dzień czczone są jako święte miejsca pielgrzymów. Na ich szczycie odbywają się ważne ceremonie, składane są ofiary (np. Góry Czarne w Ameryce Północnej [Black Hills] – święte miejsce Indian). W innych częściach świata znane są np. cztery góry buddyzmu: Wutai Shan w prowincji Shanxi, Emei Shan w prowincji Syczuan, Jiuhua Shan w prowincji Anhui, Putuo Shan w prowincji Zhejiang. Zgodnie z mitologią chińską, święte góry pochodzą z głowy oraz kończyn Pangu, stwórcy świata, pierwszej istoty narodzonej z kosmicznego jaja. Z jego ciała powstały niebo i ziemia, w tym wszystkie ziemskie stworzenia. Dla Greków świętą górą od stuleci jest Athos. W tym miejscu mogą przebywać tylko mężczyźni. Statki z kobietami na pokładzie nie mogą podpływać bliżej niż na odległość 500 metrów od brzegu półwyspu. Również zwierzęta hodowlane na półwyspie są płci męskiej. Mnisi żyją tu w surowych warunkach, nierzadko w odosobnieniu. Trudnią się rolnictwem, handlem oraz konserwacją substancji materialnej

swych bardzo rozległych klasztorów. Przybywającym na Athos turystom wolno przebywać tylko przez 3 dni. Wyznawcy innych religii niż prawosławna mogą odwiedzać tutejsze święte miejsce tylko w ilości 10 osób na dobę w ciągu dnia.

Tak więc jak widać góry prawie od zawsze były symbolem potęgi, świętości i łączności z Bogiem. Ale nie tylko. Swoją tajemniczością i niedostępnością wzbudzały również (wśród prostej ludności) wyobrażenia o czarownicach i demonach, których siedliskiem miał być szczyt danej góry (np. **Brocken** -1142 m n.p.m., w górach Harz). Według ludowych wierzeń w noc z 30 kwietnia na 1 maja odbywał się tam sabat czarownic (*Noc Walpurgii*), którego obchodom przewodziła bogini śmierci Hel. W Polsce miejscem spotkań czarownic miała być **Łysa Góra** (593 m n.p.m.), na terenie Gór Świętokrzyskich. Okazuje się, że każdy kraj i region ma „swoją” tzw. Łysą Górę, na szczycie której według legend i ludowych opowieści odbywały się sabaty czarownic, a złe duchy płoszyły śmiałków, wywołując dziwne, niewytłumaczalne zjawiska.

Motyw gór w literaturze zaczął się pojawiać mniej więcej od czasu epoki romantyzmu. Zapoczątkowali go odkrywcy, badacze, naukowcy, literaci, malarze zainteresowani górami. Wiązało się to nie tylko z odkrywaniem nowych miejsc, fascynacją pięknymi widokami i zdobywaniem szczytów, ale również z eksploracją nieznanych obszarów.

Dotychczasowy lęk przed tajemniczością, magią i przerażającym wręcz ogromem gór stopniowo ulegał przełamaniu. To właśnie dzięki artystom (literatom, malarzom) szukającym natchnienia do pracy twórczej, którzy w umiejętny sposób swoimi ciekawymi materiałami potrafili przekazać piękno górskich krajobrazów, stopniowo zaczęła rozwijać się turystyka górska. Ludzie zaczęli dostrzegać piękno gór, ich walory klimatyczne i zdrowotne.

Jak napisał niegdyś jeden z naszych sławnych poetów – Adam Asnyk:

„Góry i morze to uniwersalne lekarstwo na wszystkie dolegliwości, tam oddychając świeżym, wonnym powietrzem, pojąc się widokiem świeżej a wzniosłej natury, można zapomnieć o cierpieniach i troskach...”

list do ojca napisany w 1874 roku*.



Jednym słowem, jest to wyborne miejsce dla kuracjuszy, którzy szukają sposobu na wyciszenie i uwolnienie się od stresów.



Ilustr. 3. Warto zatrzymać się przy wodospadzie, by zaczerpnąć czystego powietrza wzbogaconego jonami ujemnymi. Szum wodospadu pozwala skupić się na sobie, swoim wnętrzu, ma działanie oczyszczające.

W górach występuje największe stężenie jonów ujemnych, jakie możemy spotkać w warunkach naturalnych w przyrodzie, szczególnie w pobliżu wodospadów i kaskad rzek. Te jony są nam bardzo potrzebne do regeneracji sił fizycznych i psychicznych. W otoczeniu jonów ujemnych o wiele wydajniej pracują nasze

* https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Asnyk

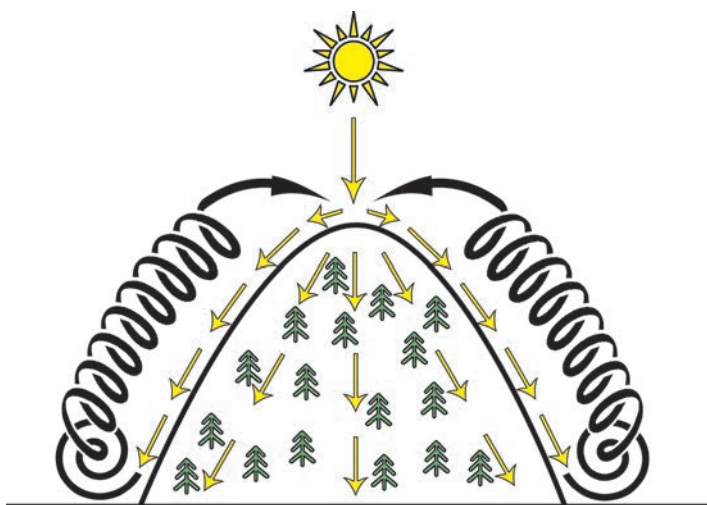
płuca, poprawia się wzrok i regeneruje skóra. W mieście, gdzie znacznie przekroczone jest dopuszczalne stężenie jonów dodatnich, mamy problemy z krążeniem, układem oddechowym, suchością oczu, szybciej odczuwamy zmęczenie i rozdrażnienie. Prawidłowy stosunek jonów dodatnich do ujemnych powinien wynosić 1:1,5–2,0. Wędrując po górskich szlakach, z każdym krokiem w górę, zmuszamy nasze płuca do głębszego oddechu.



Ilustr. 3a. Autorka w Dolinie Pięciu Stawów

Organizm zostaje prawidłowo dotleniony, skóra wydziela pot, a tym samym uwalnia toksyny, energia swobodnie przepływa przez wszystkie czakry naszego ciała. Podczas wędrowki uzupełniamy płyny, odpoczywamy, by набrać sił do dalszej drogi. Docierając na szczyt, odczuwamy w głębi serca ogromną radość ze zdobycia go, ale i zarazem dziwną, nieopisaną lekkość... Wzrost prawie że z lotu ptaka powoduje, że chciałoby się pofrunąć w otaczającą przestrzeń i uwolnić od wszelkich zmartwień

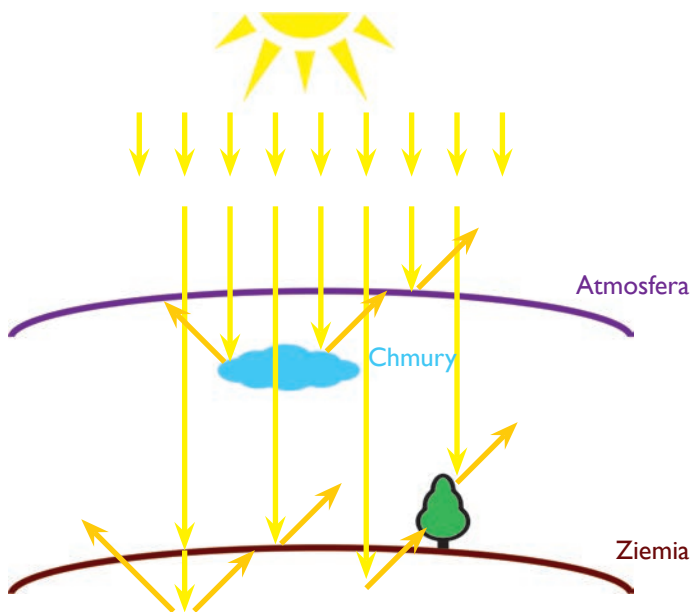
i niedoskonałości tego świata, zapomnieć o trudach i zmaganiach dnia codziennego. Odpoczynek na szczycie poddaje nas chwili refleksji, całkowitemu odprężeniu i poczuciu, że tu, na szczycie znajdujemy się bliżej Boga. Góry to naturalne akumulatory energii. Ich szczyty przekształcają energię słoneczną, która dociera do Ziemi.



Rys. 2. Obieg energii słonecznej wokół góry

Według moich ekspertyz radiestezyjnych przeprowadzonych podczas wędrówek górskich, jak i teleradiestezyjnie, obieg energii słonecznej wokół góry przebiega następująco: od wierzchołka/szczytu, spływa po zboczach góry w dół, by od jej podnóża z powrotem powrócić w formie spiralnej. Tu na szczycie łączy się z nową dawką energii słonecznej docierającej nieprzerwanym strumieniem do wierzchołka góry i ze wzmożoną mocą energetyczną spływa po zboczach, by ponownie powrócić do punktu początkowego (rys. 2). To dlatego szczyty gór są najodpowiedniejszym miejscem do medytacji, modlitwy, łączności z boskim

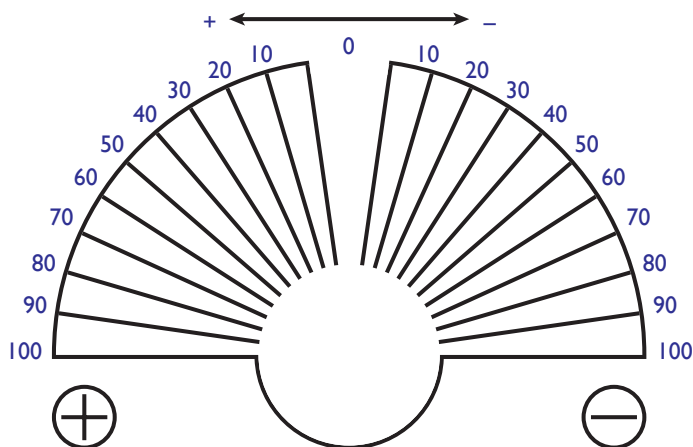
Bytem. Zasoby spływającej energii znajdują się w powietrzu, skałach, w wodach (strumyki, rzeki), na drzewach i innych roślinach. Wpływają pozytywnie na wszystkie organizmy żywe, zaś człowiek jest w stanie w odpowiedni sposób wykorzystać je dla siebie. Otaczająca nas przyroda, szum rwących strumyków,



Rys. 2a. Zasoby spływającej energii słonecznej znajdują się nie tylko w powietrzu, ale i również trafiają w: skały, wodę (strumyki, rzeki), drzewa i inne rośliny

wodospadów i kaskad, powiew wiatru, śpiew ptaków plus przyjemne zmęczenie potrafią wyzwolić w nas poczucie wewnętrznej przemiany, jakiej nie doświadczymy nigdzie indziej. Trzeba wiedzieć, że świergot ptaków wspaniale łagodzi stres i poprawia nastrój. Na przykład melodyjne dzwonienie skowronka w połączeniu z przyświecającymi promieniami słońca podbija vibracje i budzi radość istnienia, zaś przenikliwy krzyk jeżyków pomaga rozwijać kreatywność, mobilizuje do działania, a także wyzwala

poczucie wolności. Dźwięk świerszcza ma właściwości uspokajające, wyciszające, poprawia sen i podnosi odporność. To tylko kilka przykładów relaksacyjnego oddziaływania odgłosów przyrody na ludzi.



Rys. 3. Miernik jonów.

Wielki miłośnik gór – nasz papież **Jan Paweł II** – tak to określił:

1. W górach niknie bezładny zgiełk miasta, panuje cisza beziemiennych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźniej usłyszeć wewnętrzne echo głosu Boga.
2. Góry dają człowiekowi, poprzez zdobywanie wzniesień, nieograniczony kontakt z przyrodą – poczucie wewnętrznego wyzwolenia, oczyszczenia, niezależności.
3. Kto chce naprawdę odnaleźć samego siebie, musi nauczyć się obcowania z przyrodą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji.



3.

Dendroterapia, czyli czerpanie energii z drzew

Wędrując po szlakach (nie tylko górskich), warto skoncentrować się na energii drzew, jakie spotykamy na drodze.

Dendroterapia (inaczej: sylwoterapia, drzewoterapia) to znakomita forma terapii naturalnej, która w prostym tłumaczeniu polega na pozyskaniu pozytywnej energii skumulowanej w drzewach. Okazuje się, że przebywanie wśród drzew nie jest obojętne dla naszego organizmu. Nie jest to żadne science fiction ani zabobon. Dendroterapia ma solidne podstawy naukowe. Swego czasu holenderscy naukowcy przebadali 10 tysięcy ochotniczek, kobiet w wieku od 16 do 26 lat. Stwierdzono, że osoby mieszkające w okolicy lasu chorują o 20% rzadziej.

Biolodzy przeprowadzili eksperymenty z igłami sosnowymi, liśćmi brzozy, dębu i topoli. Umieszczono bakterie i rozdrobnione cząstki wspomnianych drzew. Próbką z igłami sosnowymi była wyczyszczona z mikroorganizmów po 10 minutach, przy liściach dębu po 15 minutach. Brzoza i topola potrzebowały na neutralizację od 20 do 25 minut. Podobne badania wykonano w Rosji. Naukowcy dowiedli, że gałązki jodły syberyjskiej, ułożone w pobliżu chorej osoby, zmniejszyły aż o 50 % liczbę mikrobow w pomieszczeniu. Oprócz ww. drzew, podobne właściwości

antyseptyczne mają: eukaliptus, wiśnia i jesion. Naturoterapeuci zalecają częste korzystanie z „leśnej kliniki”, albowiem dowiedziono, iż przebywanie wśród zielonych drzew doskonale oczyszcza z negatywnych energii, leczy rany duszy, pomaga w uporządkowaniu myśli, poprawia wzrok, dodaje sił. Niemiecki przyrodnik i badacz – Manfred Himmel – zajmujący się drzewoterapią od ponad 20 lat, potwierdza że każdy człowiek może przez dotyk doświadczyć dobroczynnego promieniowania drzew i leczyć dolegliwości zarówno psychiczne, jak i fizyczne: stresy, depresję, bóle głowy, zaburzenia krążenia, schorzenia reumatyczne. Ważne, by drzewa znajdowały się z dala od miejskiego smogu.



Ilustr. 4. Jedna z tablic informacyjnych przy ścieżce dydaktycznej nad Jeziorem Ryńskim

Dobrze jest przytulić się do wybranego drzewa całym ciałem i objąć je rękoma. Zanim zaczniemy pobierać jego energię, należy oczyścić się ze szkodliwego promieniowania i nadmiaru ładunków

dodatnich. Stajemy wówczas blisko drzewa, odwróćmy plecami do jego pnia, ręce opuszczone, dłonie oparte o drzewo na wysokości bioder. Koncentrujemy się na „zrzuceniu” szkodliwych ładunków (5a). Następnie opierając się całym ciałem, pobieramy energię potrzebną nam do zregenerowania sił witalnych. Nie jest konieczne wchodzenie w las zbyt daleko, aby znaleźć odpowiednie drzewo do pracy. Drzewa, które rosną w pobliżu ścieżek, bardziej są przyzwyczajone do poznawania energii ludzi i są w rzeczywistości bardziej dostępne i przyjazne niż te,



Ilustr. 5. Pobieranie energii z drzewa poprzez przytulanie



Ilustr. 5a. Oczyszczanie ciała ze szkodliwych ładunków

które znajdują się głęboko w lesie. Trzeba dodać, że nie należy koncentrować się na energii drzew w pobliżu dzikich wysypisk śmieci. Często zdarza się, że w lesie napotykamy na zaśmiecone

ścieżki i obrzeża pełne plastikowych butelek, puszek, kartoników, nierzadko jest tam składowany sprzęt AGD. Takie obszary leśne nie nadają się do czerpania z nich pozytywnej energii. Rośliny rosnące w takim miejscu są osłabione i wręcz skażone toksyczną energią. Musimy wybierać czyste tereny, z dala od smogu i wszelkich odpadów i zanieczyszczeń.

Parki miejskie i podmiejskie dziedziczą są pełne potężnych i łatwo dostępnych drzew, które zechcą nawiązać bliższe relacje z ludźmi, którzy dominują w ich otoczeniu. Pobieranie energii poprzez dłonie pozwala na bardziej świadomy odbiór; są to obszary bardzo wrażliwe na emisję i wibracje, ponieważ w dłoni znajduje się kilka punktów wejścia i wyjścia energii. Przytulając się do pnia drzewa plecami, pobieramy energię drzewa poprzez główny kanał energetyczny naszego organizmu biegnący wzdłuż kręgosłupa.



Ilustr. 6. Pobieranie energii z drzewa poprzez przytulanie plecami

Drzewo musi być zdrowe; w momencie zbliżenia należy skoncentrować się na nawiązaniu dialogu z jego duszą, poprosić o użyczenie swej życiodajnej siły, jednak powinniśmy

sprecyzować w myśli afirmację o treści: *Proszę o użyczenie mi tyle energii, ile aktualnie potrzebuje mój organizm do regeneracji sił i odzyskania zdrowia.*

Człowiek, który potrafi rozmawiać z drzewem, nie potrzebuje psychiatry. Niestety, sporo ludzi uważa inaczej.

Phil Bosmans



Jak wiemy, każde drzewo posiada duszę i życiodajną lub niszczycielską moc. Od dawien dawna wierzone, że jeśli drzewom okaże się szacunek, w zamian można otrzymać od nich wiele dobrego. Tak więc z powagą i szacunkiem przytulmy się do drzewa (drzewo wybieramy w zależności od problemu,



Ilustr. 6a. Pobieranie energii z drzewa z pomiarem jej nasycenia, za pomocą wahadła radiestezyjnego

z jakim musimy się uporać), w skupieniu nawiążmy z nim kontakt, poprośmy o użyczenie energii, wyobrażając sobie, jak spływa na nas jej strumień. Po około 20 minutach powinniśmy odczuć

narastający w nas magnetyzm. Należy podziękować drzewu za przekaz. Do terapii nie zaleca się młodych drzewek, gdyż posiadają jeszcze zbyt mało energii; odwrotnie jest z dużymi drzewami. Warto wybrać więc drzewo średniego wzrostu. Pamiętajmy, że zwiększoną moc energetyczną posiadają te rosnące w pobliżu źródeł i rzek. Jeśli potrafimy posługiwać się wahadélkiem radiestezyjnym, możemy na miejscu sprawdzić nasycenie naszego organizmu energią z wybranego drzewa. Czasem wystarczy zaledwie kilka minut, by nasz organizm zakomunikował nam (poprzez zatrzymanie się ruchów wahadła), że *seans bioterapeutyczny* zakończył się. Nie jesteśmy w stanie określić nasycenia bez odpowiedniego sprzętu; wtedy bazujemy na odczuciu wewnętrznym. Z moich badań wynika, że krótki kontakt na przykład z brzozą (poprzez plecy) podnosi biowitalność organizmu o ok. 2,5 tys. jednostek Bovisa. Czyli jeśli normą dla organizmu przeciętnego człowieka jest 6,5 tys. jednostek Bovisa, to przy osłabieniu organizmu lub spadku kondycji, korzystając z dendroterapii, jesteśmy w stanie podwyższyć swoją biowitalność jednorazowo o ok. 2 tys. jednostek Bovisa. Jeszcze lepszy rezultat uzyskamy w czasie górskiej wyprawy. Spacer po zalesionych wzgórzach/górach podwójnie doładowuje nasz organizm.

Przeprowadzone przeze mnie ekspertyzy wskazują, że regularne korzystanie z dobrodziejstw natury, bliski kontakt z przyrodą, medytacje w cieniu drzew, w pobliżu leśnych strumyków czy rzecznych kaskad pomaga ją utrzymać prawidłową biowitalność i przezwyciężyć wszelkie osłabienie fizyczne i psychiczne.



Drzewa to sanktuaria. Kto wie jak do nich przemawiać, kto wie jak ich słuchać, może poznać prawdę. Nie głoszą one nauk i gotowych recept, uczą niezłomnego, starożytnego prawa życia.

Herman Hesse